

Socjalizm - tragiczna porażka XX wieku

Autor: **Robert Heilbroner**

Źródło: econlib.org

Tłumaczenie: **Tomasz Kłosiński**

Zaczerpnięto z: „The World After Communism”, Dissent (Fall 1990): 429–430.

Socjalizm – definiowany jako [gospodarka centralnie planowana](#), w której rząd kontroluje wszystkie [środki produkcji](#) – był tragiczną porażką dwudziestego wieku. Zrodzony z chęci zaradzenia ekonomicznym i moralnym wadom kapitalizmu, znacznie przewyższył go zarówno pod względem ekonomicznej niesprawności, jak i moralnego okrucieństwa. A jednak idea i ideał socjalizmu wciąż żyją. Nie wiadomo, czy socjalizm w jakiejś formie powróci kiedyś jako znacząca siła organizująca rozwój ludzkości, ale nikt, kto nie wziął pod uwagę dramatycznej historii jego powstania i upadku, nie jest w stanie trafnie ocenić jego perspektyw.

Narodziny planowania socjalistycznego

Często uważa się, że idea socjalizmu wywodzi się z prac [Karola Marksa](#). W rzeczywistości Marks napisał tylko kilka stron o socjalizmie jako moralnym lub praktycznym planie dla społeczeństwa. Prawdziwym architektem porządku socjalistycznego był [Lenin](#), który jako pierwszy zmierzył się z praktycznymi trudnościami zorganizowania systemu gospodarczego pozbawionego bodźców związanych z dążeniem do zysku i samorzutnie wyłaniających się ograniczeń konkurencji. Lenin zaczynał od wieloletniego złudzenia, że organizacja gospodarcza stanie się mniej skomplikowana, gdy tylko pozbedziemy się dążenia do zysku i mechanizmu rynkowego – gospodarka stanie się „tak oczywista”, pisał, jak „niezwykle proste czynności obserwowania, rejestrowania i wystawiania rachunków, będące w zasięgu każdego, kto umie czytać i pisać oraz zna pierwsze cztery zasady arytmetyki”.

W rzeczywistości życie gospodarcze prowadzone według tych pierwszych czterech zasad szybko stało się tak zdeorganizowane, że w ciągu czterech lat od rewolucji 1917 roku produkcja sowiecka spadła do 14% poziomu sprzed

rewolucji. W 1921 roku Lenin został zmuszony do wprowadzenia [Nowej Polityki Ekonomicznej](#) (NEP), częściowego powrotu do rynkowych bodźców kapitalizmu. Ta krótkotrwała mieszanka socjalizmu i kapitalizmu zakończyła się w 1927 roku, kiedy [Stalin](#) wprowadził proces [przymusowej kolektywizacji](#), który miał zmobilizować rosyjskie zasoby do skoku w potęgę przemysłową.

System, który rozwinął się pod rządami Stalina i jego następców, przybrał formę piramidy rozkazodawczej. Na jej szczycie znajdował się [Gosplan](#), najwyższa państwowa agencja planowania, która ustanawiała ogólne dyrektywy dla gospodarki, takie jak docelowe tempo wzrostu i podział wysiłków między produkcję wojskową i cywilną, między przemysł ciężki i lekki oraz między różne regiony. Gosplan przekazywał ogólne dyrektywy kolejnym ministerstwom planowania przemysłowego i regionalnego, których doradcy techniczni rozbijali ogólny plan narodowy na dyrektywy przypisane poszczególnym fabrykom, ośrodkom przemysłowym, kolektywizowanym gospodarstwom rolnym itd. Te tysiące indywidualnych planów cząstkowych były ostatecznie analizowane przez kierowników fabryk i inżynierów, którzy mieli je realizować. Następnie plan produkcji powracał na górę piramidy, wraz z sugestiami, poprawkami i prośbami tych, którzy go widzieli. W końcu, w drodze negocjacji, wypracowano ostateczny plan, który poddano pod głosowanie w [Radzie Najwyższej](#) i uchwalono jako prawo.

Tak więc ostateczny plan przypominał ogromną księgę zamówień, w której wyszczególnione były nakrętki i śruby, stalowe dźwigary, zboże, traktory, bawełna, karton i węgiel, które w całości składały się na produkcję krajową. Teoretycznie taka księga zamówień powinna umożliwiać planistom coroczne odtwarzanie działającej gospodarki – oczywiście pod warunkiem, że nakrętki pasowały do śrub, dźwigary miały odpowiednie wymiary, zboże było właściwie przechowywane, traktory sprawne, a bawełna, karton i węgiel były takiego rodzaju, jaki był potrzebny do ich różnorodnych zastosowań. Ale między teorią a praktyką istniała ogromna i wciąż powiększająca się przepaść.

Nasilające się problemy

Ta rozbieżność nie pojawiła się od razu. Z perspektywy czasu widzimy, że zadanie, przed którym stanęli Lenin i Stalin we wczesnych latach, było nie tyle ekonomiczne, co *quasi*-wojskowe – zmobilizowanie chłopów do pracy przy budowie dróg i linii kolejowych, tam wodnych i sieci elektrycznych, kompleksów stalowych i fabryk traktorów. Było to trudne zadanie, ale o wiele mniej trudne niż

to, z którym socjalizm zetknął się pięćdziesiąt lat później, kiedy zadanie polegało nie tyle na stworzeniu ogromnych przedsięwzięć, ile na stworzeniu względnie samodzielnych przedsiębiorstw i dopasowaniu wszystkich produktów w jedną całość.

W latach sześćdziesiątych gospodarka sowiecka nadal odnotowywała silny ogólny wzrost – mniej więcej dwukrotnie większy niż gospodarka Stanów Zjednoczonych – ale obserwatorzy zaczęli dostrzegać oznaki zbliżających się kłopotów. Jednym z nich była trudność w określeniu produkcji w sposób, który maksymalizowałby dobrobyt wszystkich w gospodarce, a nie tylko premie, jakie otrzymywali poszczególni dyrektorzy fabryk za „nadmiarowe” wypełnienie wyznaczonych im celów. Problem polegał na tym, że plan określał wyniki w kategoriach fizycznych. Jedną z konsekwencji było to, że zarządcy maksymalizowali metraż lub tonę produkcji, a nie jej jakość. Słynny rysunek w satyrycznym magazynie [Krokodil](#) pokazywał kierownika fabryki dumnie prezentującego swój rekordowy produkt – pojedynczy gigantyczny gwóźdź zawieszony na dźwigu.

W miarę jak przepływy gospodarcze stawały się coraz bardziej zatkane i zakrzepłe, produkcja przybierała formę „szturmów” na koniec każdego kwartału lub roku, kiedy to każdy zasób był forsowany, aby osiągnąć wyznaczone wcześniej cele. Ten sam sztywny system wkrótce doprowadził do powstania ekspedytorów, czyli [tałkaczi](#) (ros. *толкачи*), którzy organizowali dostawy dla prześladowanych zarządców, którzy potrzebowali niezaplanowanych – a więc niemożliwych do zdobycia – nakładów, aby osiągnąć swoje cele produkcyjne. Co gorsza, nie mając prawa do kupowania własnych zapasów ani do zatrudniania i zwalniania własnych pracowników, fabryki zakładały warsztaty produkcyjne, potem komisariaty, a w końcu własne mieszkania robotnicze, aby utrzymać kontrolę nad swoimi małymi „jurysdykcjami”.

Nie jest zaskoczeniem, że ten coraz bardziej bizantyjski system zaczął tworzyć poważne dysfunkcje pod ogólnymi statystykami wzrostu gospodarczego. W latach sześćdziesiątych Związek Sowiecki stał się pierwszym krajem przemysłowym w historii, który doświadczył długotrwałego spadku średniej długości życia w czasie pokoju, co było objawem katastrofalnie złej alokacji zasobów. Wojskowe ośrodki badawcze mogły otrzymać wszystko, co było im potrzebne, ale szpitale zajmowały niskie miejsca na liście priorytetów. W latach 70. liczby wyraźnie wskazywały na spowolnienie ogólnej produkcji. W latach 80-tych Związek Sowiecki oficjalnie uznał, że wzrost, który w rzeczywistości był

nieoficjalnym spadkiem, zbliża się do końca. W 1987 roku weszła w życie pierwsza oficjalna ustawa o [pieriestrojce](#) – restrukturyzacji. Prezydent [Michaił Gorbaczow](#) ogłosił zamiar zreformowania gospodarki od góry do dołu poprzez wprowadzenie rynku, przywrócenie własności prywatnej i otwarcie systemu na swobodną wymianę gospodarczą z Zachodem. Siedemdziesiąt lat socjalistycznego eksperymentu dobiegło końca.

Planowanie socjalistyczne w oczach Zachodu

Zrozumienie trudności związanych z centralnym planowaniem kształtowało się powoli. W połowie lat trzydziestych, gdy rosyjska industrializacja szła pełną parą, niewielu podniosło głos na temat jej problemów. Wśród tych nielicznych byli [Ludwig von Mises](#), wyrazisty i niezwykle elokwentny ekonomista wolnorynkowy, oraz [Friedrich von Hayek](#), ekonomista o znacznie bardziej kontemplacyjnym usposobieniu, który później otrzymał Nagrodę Nobla za swoją pracę w dziedzinie teorii monetarnej. Mises i Hayek wspólnie przypuścili atak na wykonalność socjalizmu, który w tamtym czasie wydawał się nieprzekonujący, jeśli chodzi o argumenty dotyczące problemów funkcjonalnych gospodarki planowej. Mises w szczególności twierdził, że system socjalistyczny jest niemożliwy, ponieważ nie ma sposobu, aby planiści mogli zdobyć informacje – „produkuj to, a nie tamto” – potrzebne do stworzenia spójnej gospodarki. Informacja ta, podkreślał Hayek, wyłania się spontanicznie w systemie rynkowym ze wzrostu i spadku cen. System planowania był skazany na porażkę właśnie dlatego, że brakowało mu takiego mechanizmu sygnalizacyjnego.

Argument Misesa-Hayeka spotkał się ze swoim najpoważniejszym kontrargumentem w dwóch świetnych artykułach [Oskara Langego](#), młodego ekonomisty, który po II wojnie światowej miał zostać pierwszym ambasadorem komunistycznej Polski w Stanach Zjednoczonych. Lange starał się wykazać, że planiści dysponowaliby w istocie dokładnie tymi samymi informacjami, które kierowały gospodarką rynkową. Informacje te ujawniałyby się w miarę wzrostu i spadku zapasów towarów, sygnalizując, że albo podaż jest większa od popytu, albo popyt jest większy od podaży. W ten sposób, obserwując poziom zapasów, planiści dowiadywali się również, które z zarządzanych przez nich (tzn. dyktowanych przez państwo) cen są zbyt wysokie, a które zbyt niskie. Pozostawało więc tylko dostosować ceny tak, by podaż i popyt się równoważyły, dokładnie tak, jak na rynku.

Odpowiedź Langego była tak prosta i jasna, że wielu uważało, iż argument Misesa-Hayeka został obalony. W rzeczywistości wiemy teraz, że ich argument był aż nazbyt trafny. Jak na ironię jednak, Mises i Hayek mieli rację z powodu, którego nie przewidzieli tak jasno jak sam Lange. „Prawdziwym niebezpieczeństwem socjalizmu” – pisał Lange, kursywą – „jest biurokratyzacja życia gospodarczego”. Ale odebrał siłę tej uwagi, dodając bez kursywy: „Niestety, nie widzimy, w jaki sposób to samo lub nawet większe niebezpieczeństwo może zostać zażegnane w kapitalizmie monopolistycznym” (Lange i Taylor 1938, s. 109-110).

Skutki „biurokratyzacji życia gospodarczego” zostały w dramatyczny sposób przedstawione w książce pt. *The Turning Point (Punkt zwrotny)*, która była ostrym atakiem na realia socjalistycznego planowania gospodarczego, autorstwa dwóch radzieckich ekonomistów, Nikołaja Szmielowa i Władimira Popowa, i zawiera przykłady rzeczywistego funkcjonowania procesu planowania. W 1982 roku, aby pobudzić produkcję rękawiczek ze skóry kreta (moleskinów), rząd radziecki podniósł cenę, jaką był skłonny zapłacić za moleskiny z dwudziestu do pięćdziesięciu kopiejek za futro. Szmielow i Popow opisali to tak:

Zakupy państwowe wzrosły i obecnie wszystkie centra dystrybucji są wypełnione tymi skórami. Przemysł nie jest w stanie wykorzystać ich wszystkich i często gniją one w magazynach, zanim zdążą zostać przetworzone. Ministerstwo Przemysłu Lekkiego już dwukrotnie zwracało się do Goskomtsena [Państwowej Komisji Cen] o obniżenie cen, ale „sprawa nie została jeszcze rozstrzygnięta”. Nie ma w tym nic dziwnego. Jej członkowie są zbyt zajęci, aby podjąć decyzję. Nie mają czasu: oprócz ustalania cen na te skóry, muszą śledzić jeszcze 24 miliony innych cen. A skąd mogą wiedzieć, o ile dziś obniżyć cenę, żeby jutro nie musieć jej podnosić?

Ta historia mówi wiele o problemie systemu centralnego planowania. Kluczowym brakującym elementem jest nie tyle „informacja”, jak twierdzili Mises i Hayek, ile motywacja do działania na podstawie informacji. W końcu zapasy moleskinów powiedziały planistom, że ich produkcja jest najpierw zbyt niska, a potem zbyt wysoka. Brakowało jednak chęci – a jeszcze lepiej, konieczności – reagowania na sygnały płynące ze zmieniających się zapasów. Firma kapitalistyczna reaguje na zmiany cen, ponieważ w przeciwnym razie straci pieniądze. Socjalistyczne ministerstwo ignoruje zmiany zapasów, ponieważ

biurokraci nauczyli się, że robienie czegoś to większe prawdopodobieństwo wpędzenia ich w kłopoty niż nie robienie niczego, chyba że nie robienie niczego doprowadzi do absolutnej katastrofy.

Pod koniec lat osiemdziesiątych Związek Sowiecki i jego dawni satelici na wschodzie doświadczyli absolutnej katastrofy gospodarczej, a kraje te nadal próbują zbudować jakąś formę struktury gospodarczej, która nie będzie już dłużej wykazywać śmiertelnej inercji i indolencji, które stały się cechami charakterystycznymi socjalizmu. Jest zbyt wcześnie, aby przewidzieć, czy te wysiłki zakończą się sukcesem. Główną przeszkodą na drodze do prawdziwej pierestrojki jest niemożność stworzenia sprawnego systemu rynkowego bez solidnych podstaw własności prywatnej, a jest oczywiste, że stworzenie takich podstaw napotyka na opór byłej biurokracji państwowej i wrogość zwykłych ludzi, którzy przez długi czas byli przyuczani do podejrzliwości wobec pogoni za bogactwem. W obliczu takiej niepewności wszystkie prognozy są nierozsądne, poza jedną: nie jest możliwe szybkie i łatwe przejście od socjalizmu do jakiejś formy niesocjalizmu. Transformacje o takiej skali są historycznymi konwulsjami, a nie zwykłymi zmianami w polityce. Ich zakończenie musi być mierzone w dekadach lub pokoleniach, a nie w latach.

Aneks: Heilbroner o tym, kto przewidział upadek socjalizmu

Ale który rzecznik obecnego pokolenia przewidział upadek socjalizmu i „triumf kapitalizmu”? Ani jeden pisarz w tradycji marksistowskiej! Czy są tacy w grupie lewicowych centrystów? Żaden, włączając w to mnie samego, nie przychodzi mi do głowy. Jeśli chodzi o samo centrum – Samuelsonów, Solowów, Glazerów, Lipsetsów, Bellów i tak dalej – wierzę, że wielu z nich spodziewało się, iż kapitalizm doświadczy poważnych i narastających, jeśli nie śmiertelnych, problemów i przewidywało, że jakaś forma socjalizmu będzie siłą organizującą XXI wiek.

(...) Oto część trudna do przełknięcia. To Friedmanowie, Hayekowie, von Misesowie, e tutti quanti utrzymywali, że kapitalizm będzie kwitł, a socjalizm zapadnie na nieuleczalne choroby. Mises nazwał socjalizm „niemożliwym”, ponieważ nie ma on możliwości ustanowienia racjonalnego systemu cen; Hayek dodał do tego dodatkowe powody natury socjologicznej („najgorsi wznoszą się na szczyt”). Wszyscy trzej uważali kapitalizm za

„naturalny” system wolnych ludzi; wszyscy utrzymywali, że pozostawiony samemu sobie kapitalizm osiągnie wzrost materialny lepszy niż jakikolwiek inny system. (Robert Heilbroner, „The World After Communism”, Dissent, Jesień 1990, s. 429–430.)

Dalsza lektura

Friedrich A. Hayek, „Socialist Economic Calculation: The Present State of the Debate”, [w:] Friedrich A. Hayek, *Individualism and Economic Order*, University of Chicago Press, Chicago 1972 [1942].

Robert Heilbroner, „After Communism”, *New Yorker*, September 10, 1990.

Robert Heilbroner, „The Triumph of Capitalism”, *New Yorker*, January 23, 1989.

Oskar Lange, Fred Taylor, *On the Economic Theory of Socialism*, McGraw-Hill, New York 1938.

Ludwig von Mises, „Economic Calculation in the Socialist Commonwealth”, [w:] Friedrich A. Hayek (red.), *Collectivist Economic Planning*, Routledge and Sons, London 1935.

Nikolai Smelev, Vladimir Popov, *The Turning Point*, Doubleday, New York 1989.